

Ujawniamy plan nowego rządu w sprawie dezubekizacji. 15 tys. osób odzyska pełne emerytury

https://wyborcza.biz/biznes/7,147880,30390789,ujawniamy-plan-nowego-rzadu-w-sprawie-dezubekizacji-15-tys.html?_gl=1*_zlr7ze*_gcl_au*Nzc0ODUyODAzLjE2OTUxMTI0NTk.*_ga*MTg3NjIzM DAyOC4xNjIzOTM0MzU5*_ga_6R71ZMJ3KN*MTY5OTY5NDk1Ny4xMDEuMC4xNjk5Njk0OTU3LjAuMC4w#S.TD-K.C-B.1-L.2.duzy

11.11.2023, 06:01

Leszek Kostrzewski



Pikieta byłych funkcjonariuszy PRL, grudzień 2016 r. Warszawa
(Fot. Sławomir Kamiński / Agencja Wyborcza.pl)

Jak się dowiadujemy, nowy rząd chce wyrzucić do kosza wprowadzoną przez PiS ustawę dezubekizacyjną. I znalazł na to sposób, tak aby nowego prawa nie zawetował prezydent Andrzej Duda. Dzięki temu nawet 15 tys. funkcjonariuszy odzyska pełne emerytury.

Ustawa dezubekizacyjna obowiązuje od 1 października 2017 r. Po obniżce świadczeń byli funkcjonariusze organów bezpieczeństwa PRL nie mogą dostawać więcej, niż wynosi średnia emerytura. Niektórym obniżono jednak świadczenia do emerytury minimalnej – dziś to ok. 1,4 tys. zł na rękę.

Nie ma znaczenia, że po weryfikacji przeszli do pracy w Urzędzie Ochrony Państwa, policji czy innych służbach mundurowych i służyli wolnej Polsce.

Ustawa zakłada obniżki emerytur funkcjonariuszy służb i policjantów, którzy choć jeden dzień przepracowali w strukturach uznanych przez IPN za „organy państwa totalitarnego”. Ich katalog znacznie rozszerzono, dodając np. pracowników wydziałów łączności, policjantów, którzy w PRL przeszli szkolenia oficerskie, i funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu.

Zmniejszone emerytury mają też pracownicy MSW z departamentu PESEL, czyli ok. 200 programistów i informatyków, absolwentów informatyki Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej, którzy opracowali Powszechny Elektroniczny System Ewidencji Ludności. Według MSWiA służyli na rzecz „totalitarnego państwa”.

W Wyborczej.biz opisywaliśmy wręcz kuriozalne sytuacje. I tak panu Jerzemu obniżyli emeryturę, bo prowadził warsztat samochodowy podległy Milicji Obywatelskiej, panu Ireneuszowi - bo studiował dwa miesiące na niewłaściwej zdaniem PiS uczelni, a **panu Augustynowi obcięli świadczenie**, mimo że współpracował z opozycją i Kościołem i wynosił dla "Solidarności" tajne dokumenty z bezpieki.

Wśród represjonowanych znalazł się też generał Gromosław Czempiński, który brał udział w operacji "Samum", podczas której pomógł ewakuować z Iraku amerykańskich żołnierzy.

Nowy rząd korzysta z przepisu wprowadzonego przez... PiS

W styczniu tego roku szef PO Donald Tusk na spotkaniu z mieszkańcami Siedlec obiecał jednemu z pokrzywdzonych przez dezubekizację, że „krzywdy zostaną naprawione”. Tusk uznał, że PiS wprowadził odpowiedzialność zbiorową bez badania, czy ktoś rzeczywiście prześladował opozycję czy Kościół.

- Na pewno jest bardzo wielu ludzi, którzy niczego złego nie zrobili (...). Komuś nie chciało się sprawdzić i wszyscy do jednego wóra - mówił szef PO.

Teraz po wygranych przez opozycję demokratyczną wyborach dezubekizacja ma zostać odkrecona.

Wskazuje na to jeden z zapisów umowy koalicyjnej. Czytam w nim: "Wprowadzimy rozwiązania przywracające prawa nabyte emerytów pobierających świadczenia na podstawie przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy".

Jest tylko jeden problem - gdyby nowy Sejm przegłosował nową ustawę likwidującą odpowiedzialność zbiorową, jest niemal pewne, że zawetowałby ją prezydent Andrzej Duda.

Jest o tym przekonany choćby Jan Gaładyk ze Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych. - Wielokrotnie prezydent wypowiadał się niepocholebnie, delikatnie mówiąc, o osobach objętych dezubekizacją. Na pewno więc zawetują każde nowe prawo, które nie będzie po myśli PiS - mówi nam Gaładyk.

Zdaje sobie z tego sprawę nowa władza, dlatego - jak ustaliliśmy - nowy rząd chce skorzystać z pewnej furtki, którą sam PiS zapisał w ustawie dezubekizacyjnej.

Otóż nowa władza nie zamierza forsować przez parlament nowej ustawy, ale chce przywracać pełne emerytury na podstawie art. 8a ustawy dezubekizacyjnej. Pozwala on szefowi MSWiA przywracać pełne emerytury. Wystarczy że z takim wnioskiem wystąpi do ministra funkcjonariusz, któremu zmniejszono świadczenie.

Są jednak pewne warunki. Ich służba w PRL musiała być „krótkotrwała”, a oni sami musieli „rzetelnie wykonywać zadania i obowiązki” w wolnej Polsce, „w szczególności z narażeniem zdrowia i życia”.

Te warunki są jednak tak niejednoznaczne, że właściwie minister ma tu pełną dowolność.

Już pod rządami PiS pokrzywdzeni emeryci wysłali ok. 5 tys. wniosków do ministra o przywrócenie pełnej emerytury. Prawie wszystkie minister jednak odrzucił. W wielu przypadkach nie podał nawet szczegółowego uzasadnienia swojej decyzji.

Teraz, po zmianie władzy, to podejście ma się zmienić. - Będziemy namawiać emerytów, aby znów wysłali wniosek do nowego ministra. I zapewniam, że jeśli ktoś nikogo nie skrzywdził w czasie wykonywania służby,

odzyska pełne świadczenie. Nie można bowiem, jak mówił w czasie kampanii wyborczej Donald Tusk, wszystkich, niezależnie, co robili w PRL-u, traktować tak samo - mówi nam nasze źródło w Koalicji Obywatelskiej.

Dezubekizacja. 15 tys. skorzysta z nowego prawa

Decyzję o obniżkach dostało blisko 40 tys. osób, w tym 8 tys. wdów i dzieci pobierających po funkcjonariuszach rentę rodzinną.

- Niestety 10 tys. osób już zmarło, nie doczekawszy się odzyskania emerytury - mówi Jan Gaładyk.

Natomiast ok. 8,5 tys. funkcjonariuszy wygrało w sądzie i oni już pobierają pełną emeryturę.

Kto więc mógłby skorzystać na zmianie podejścia do dezubekizacji przez nowy rząd?

W pierwszej kolejności 10 tys. osób, których procesy sądowe są w zawieszeniu. A dlaczego są w zawieszeniu? Bo ustawa dezubekizacyjna trafiła do Trybunału Konstytucyjnego, a część sędziów uznała, że dopóki TK nie wyda orzeczenia, nie będzie rozpatrywać pozwów. Te sprawy są więc zawieszane.

A dlaczego TK nie wydaje wyroku? Pojawiają się przypuszczenia, że Julia Przyłębska nie jest pewna, czy decyzja będzie po jej myśli. Wszystko dlatego, że część sędziów Trybunału ma przyznawać, iż dezubekizację uchwalono niezgodnie z prawem.

Oprócz 10 tys. osób, których procesy są w zawieszeniu, na nowym podejściu do dezubekizacji mogłoby też skorzystać kolejnych ok. 5 tys. emerytów, którzy w ogóle do sądu nie występowali. W sumie więc ok. 15 tys. osób mogłoby odzyskać pełne świadczenie.

Sąd Najwyższy a dezubekizacja

W sprawie dezubekizacji **wypowiedział się Sąd Najwyższy**. 16 września 2020 r. siedmiu sędziów SN orzekło, że kryterium "służby na rzecz totalitarnego państwa" – jako podstawa obniżenia świadczeń – "powinno być oceniane na podstawie wszystkich okoliczności sprawy, w tym także indywidualnych

czynów i ich weryfikacji pod kątem naruszenia podstawowych praw i wolności człowieka".

Wyrok Sądu Najwyższego oznacza, że nie można karać obniżeniem emerytury wszystkich tylko dlatego, że pracowali w danej instytucji – wymienionej w ustawie dezubekizacyjnej i zaliczonej do służby na rzecz totalitarnego państwa.

Po wyroku SN teraz w każdej sprawie sądy muszą badać, czy funkcjonariusz, pracując w danej instytucji, łamał prawa człowieka (a więc np. działał przeciwko opozycji czy Kościołowi).

Podobnie orzekł Naczelny Sąd Administracyjny, który wskazał, że sam fakt pełnienia służby bez względu na to, czy charakteryzowała się ona bezpośrednim zaangażowaniem w realizację zadań i funkcji państwa totalitarnego, czy też ograniczała się do zwykłych, standardowych działań – jest nie do zaakceptowania z punktu widzenia standardów demokratycznego państwa prawnego.

Do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu wpłynęły z kolei 23 skargi na dezubekizację. I już pierwszy Polak wygrał przed trybunałem.

To pan Ireneusz, były milicjant, którego ukarano obniżką emerytury za to, że przez dwa lata studiował w Wyższej Szkole Oficerskiej w Legionowie podlegającej Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Nie miało znaczenia, że mężczyzna przez 26 lat w wolnej już Polsce był wzorowym policjantem.

Pan Ireneusz w 2017 r. odwołał się do sądu w sprawie obniżonej emerytury. Sąd jednak postanowił zawiesić wydanie wyroku do czasu wydania orzeczenia przez Trybunał Konstytucyjny Julii Przyłębskiej, czy dezubekizacja jest zgodna z konstytucją.

Były milicjant odwołał się do sądu apelacyjnego, ale nic to nie dało. W końcu, w 2021 r. złożył skargę na przewlekłość postępowania sądowego do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

Ważne! Trybunał wypowiadał się nie o samej dezubekizacji, ale o procedurach. Właśnie w ten sposób Polakowi udało się wygrać.

Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł, że długotrwałe zawieszenie spraw w oczekiwaniu na rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego narusza

art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, w związku z naruszeniem prawa do sądu i przekroczeniem czasu na uzyskanie rozstrzygnięcia, a także art. 13 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, w związku z brakiem efektywnych środków odwoławczych na długi czas oczekiwania na rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego.

Mężczyźnie przyznano 2040 euro odszkodowania. To wynik ugody między panem Ireneuszem a polskim rządem reprezentowanym przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Wypłacone pieniądze to rodzaj zadośćuczynienia za to, że mężczyzna nie mógł się doczekać wyroku w polskich sądach.

Co ciekawe, gdy tylko pan Ireneusz złożył skargę do Strasburga, Sąd Okręgowy w Warszawie odwiesił jego postępowania i przywrócił mężczyźnie pełną emeryturę. Bez czekania na ocenę zgodności ustawy dezubekizacyjnej z konstytucją. W czerwcu 2022 r. wyrok ten potwierdził sąd apelacyjny.